

Spotkania w powojennym Londynie

Rok 2020 - rokiem Leopolda Tyrmanda



Leopold Tyrmand, fot. Muzeum Jazzu

Florian Śmieja (*Mississauga, Kanada*)

Zaraz po wojnie nie łatwo było odwiedzać Anglię. Do pierwszych gości w Londynie należał Leopold Tyrmand. Pamiętam jak go przyjmowaliśmy, jako autora głośnego już "Złego". a on popisywał się kolorowymi skarpetkami i buńczucznym oświadczeniem, że ks. kardynał Wyszyński i on byli prawdziwymi przywódcami młodzieży polskiej. Przyjechał też Jerzy Zawieyski, którego pamiętam za strofowanie nas, że krytykujemy społeczeństwo polskie, które przecież żyło w innych warunkach. Zdumiało mnie jego prawie konspiracyjne pytania, czy w Londynie może on po prostu wejść do sklepu i kupić ubranie bez

talonu i jakiegoś zezwolenia.

W Londynie często spotykaliśmy się w restauracji i kawiarni Dakowskiego blisko kolejki podziemnej South Kensington, bo była blisko polskich instytucji takich jak Ognisko Polskie, Instytut gen. W. Sikorskiego czy Brampton Oratory. Wspominam picie kawy po wykładach na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie z Józefem Bujnowskim, Wandą Chruściel, Krystyną Cywińską, Marią Nowakowską, Wojciechem Gniatczyńskim, Ferdynandem Goetlem. Zygmuntem Ławrynowiczem czy Napoleonem Sądkiem, żeby wymienić kilka nazwisk. Goetel relacjonował rozmowę na granicy, kiedy wyjechał z Polski. Nie pamiętam, czy chodziło o wizę holenderską czy paszport. Dość, że celnik na granicy oddał mu paszport ze słowami: "No, to leć pan, latający Holendrze".

Ze Stefanem Kisielewskim mówiłem o muzyce. Byłem ciekaw, kogo widział na polskim firmamencie jako najjaśniejszą gwiazdę wśród młodych kompozytorów. Wymienił Henryka Mikołaja Góreckiego. Wtedy było to dla mnie nowe nazwisko, ale niedługo później jego trzecia symfonia pieśni żałosnych podbiła świat. Kiedy na początku któregoś grudnia znajdowałem się w kalifornijskim Palm Springs, lokalne amerykańskie radio nadało Góreckiemu życzenia urodzinowe i emitowało jego sławną symfonię, w której Amerykanka Dawn Upshaw piękną gwarą śląską czarowała słuchaczy.

Miło mi było, że współczesny Polak cieszył się takim mirem i natychmiast pchnąłem do niego list z dobrą wiadomością.